Część II. № 29. Petersburg, 23 Lipca 1830.

TYGODNIK PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 22 Lipca. Przez Najwyższy Reskrypt z d. 12 b. m. Najprzew. *Jonasz* Metropolita Kartalinii i Kachetii, Exarcha Gruzyi, ozdobiony został orderem S. Włodzimierza 1 klassy.

— Za Najwyższym roskazem Główna kwatera 1 wojska i zarząd żywności przeniesione zostają z Mohilewa do Kijowa.

Najwyższe *Ukazy do Rządz. Senatu.* (10 Czerw.) Wprowadzone zostają niektóre odmiany w ustawie 24 Listopada 1821 o papierze stęplowym. Odtąd wszelkie akta na summę 500 rub. *włącznie*, tudzież rachunki podpisane przez dłużników, protestacye wexlów, maklerskie giełdowe noty, i wypisy s xiąg Maklerskich i notarijalnych, na takąż summę, zamiast trzyrublowego, dotąd używanego papieru, pisane będą na jednorublowym. Wszelkie zaś wyż wyliczone akty na summę więcej niż na 1000 r. oraz wszelkie inne tranzakcye, wymienione w ukazie 24 Listopada 1821 r. 'powinny być pisane na ustanowionym dla nich papierze podług rospisu cen, przy tymże ukazie wydanego, i zgodnie z ukazem 4 Września 1829 r. Przy tém sztraf ustanowiony za pisanie wexlów na prostym papierze, wynoszący w dziesięcioro cenę papieru jaki powinien był być użytym, będzie się odtąd wybierać nie tylko od dającego wexel, lecz i od tych którzyby go przyjęli i przelewali innym osobom w Rossyi— (17 Czerw.) Liczący się w Kollegii Spraw Zagranicznych, znajdujący się przy Kancellaryi J. C. M. Cesarzewicza Kamer-junker, Radzca hon. *Danaurow* otrzymuje stopień Assesora Kollegjalnego—(25 Czer.) wyniesieni zostają do stopni: Radcy Stanu, Radcy Kollegjalni Lekarze powiatów: Windawskiego (Kurl. gub.) *Frejman*, Lepelskiego, (Witeb. gub.) *Rejchnau;* Radcy Kollegijalnego, Radca Rządu gubern. Podolskiego, Radca dworu *Janowicz;* Assesora Kollegijalnego: Radcy honorowi, zostający w Kancellaryi Rzeczyw. Radcy Tajnego Senatora Nowosilcowa, Jgnacy *Bobiatyński* i Tłomacz Rzymsko-Katolickiéj Duchownéj Kollegii Józef *Miszkiewicz-Skrzędziewski.* (5 Lipca) Cenzor Petersburskiego Komitetu Cenzury Assesor Kol. *Serbinowicz*, mianowany Naczelnikiem III*go* oddziału w Wydziale Oświecenia. (6 Lipca) Służący przy dworze J. C. M. Cesarzewicza Radcy hon. Jan *Gribowski* i Mikołaj *Swiderski-Kościukowski* otrzymują stopień 8 klassy. (1 Lipca) Na przedstawienie J. C. M. Cesarzewicza ozdobieni zostają orderem S. Włodzimierza 4 kl. Adjutant Szefa Dywizyi gwardyi konnéj wojsk zostających pod dowodztwem J. C. M. Cesarzewicza Jenerał-Adjutanta Kurnatowskiego Porucznik połku Polskiego strzelców konnych gwardyi *Kruszewski* i Dowodzca półbateryi Rakietników wojska Polskiego Kapitan *Jaszowski.*

— Przez ułaskawiającą rezolucyą N. Pana, nadpisaną na wyroku Wydziału Audytorjatskiego, były Jenerał-Major *Moller* przekonany o fałszywe doniesienie, jakoby Wydział Podatków, miał zamiar umniejszenia dochodów skarbowych, i t. p. skazany został na trzy miesiące więzienia w twierdzy i na ciągłe potém mieszkanie w m. Ołońcu.

Ukazy Rządz. Senatu. 1) 11 *b. m.* (z ogóln. zgr. pierwszych 3 Dep.) O miejskich i wydziałowych Maklerach — 2) 12 *b. m.* (s 1 Dep.) O ustanowieniu Rady zakładów Wojenno-naukowych (Patrz Tygod. Petersbur. C. I. N.19—20 str. 141.)—3) 14 *b. m.* (s tegoż Depar.) O nowych prawidłach przedaży z aptek preparatów jadowitych i mocno działających. 4) *tegoż dnia* (s tegoż Dep.) O prawidłach podług których skarbni powiatowi i inni, (казначеи) mogą wyprzedawać swoje majątki i pożyczać własne kapitały. 5) 15 *b. m* (s tegoż Depar.) O mianowaniu Franciszka *Bager-Ribasa* hiszpańskim konsulem w Odessie. 6) *tegoż dnia* (s tegoż Dep.) O zaleceniu wszystkim sądom Głównym i Jzbom Cywilnym, aby w świadectwach do pożyczek bankowych, dusze włościańskie majątków obywatelskich, oznaczane były w tych samych wsiach, w których po rewizyi są zapisane.

— 10 t. m. odbył się tu publiczny examin uczniow dwóch wyższych klass Jnstytutu Nauk leśniczych.

Brześć Litew. 7 *Lipca.* J. C. M. Cesarzewicz przybył tutaj 2 t. m. o 2 po połud. i po odmianie koni wyjechał do miasta Prużany dla obejrzenia będącéj tam dywizyi Litewskich hułanów, skąd powróciwszy 3 t. m. udał się do obozu 24 dywizyi piechoty. J. C. M. po obejrzeniu wojsk raczył oświadczyć podziękowanie wyższym i niższym ich dowodzcom, a żołnierzom roskazał wydać po funcie męsa i miarce wódki. Nazajutrz Cesarzewicz wpożądanym stanie zdrowia wyjechał do Łucka.

Warszawa do 22 Lip. Postanowieniem Królewskiem 19 Czerw. (1 Lip.) r. b. Maxymilian Hr. Fredro Po-

mocnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego do wydziału oświecenia, wezwany został do zasiadania z głosem doradczym w Radzie Administracyjnej, tudzież z głosem stanowczym w Ogólnem Zgrom. Rady Stanu.—Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa 1 Lip. zawiera rozrządzenia s powodu zniesionej nawzajem opłaty wywozowej między Francyją a Królestwem Polskiem.—14 Lip. odbyło się tu uroczyste założenie fundamentów nowego więzienia inkwizycyjnego przy ulicy Pawiej i Dzielnej.—15 Lip. Uniwersytet tutejszy odbył uroczyste posiedzenie, na którem przyznane zostały nagrody uczniom i podane nowe pytania do rospraw. Wydział sztuk pięknych zapewnia nagrodę za napisanie «życia Witolda W. X. Litewskiego», ale wyraźnie zastrzega żeby piszący wystrzegali się wdawać w opisy rzeczy nienależących do rozjaśnienia charakteru lub czynności bohatera, *np.* rozbierania stanu wewnętrznego krajów Litwie przyległych. (?) Dziekani i Professorowie Uniwersytetu po ukończeniu roku szkolnego, obiadowali wspólnie w gospodzie angielskiéj, zaprosili na ten obiad uczniów uniwersytetu, którzy teraz za najlepsze rosprawy medalami i pochwałami nagrodzeni zostali.

(Dzien. Pow. K. P.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 18 *Lipca.* Pogrzeb zeszłego Króla odbył się 15 t. m. z wielką okazałością.

— Wilhelm IV mianował Królowę Jejmość Rządczynią w Bushy-Park. Przed wstąpieniem na Tron Król Jmć sam sprawiał ten urząd—Sir Taylor złożył urząd prywatnego podskarbiego Królewskiego, który poruczony został Półkownikowi Wheatley — Sir Herbert mianowany przybocznym Sekretarzem J. K. M.

— Brat Królewski Xżę Sussex otrzymał urząd Mistrza łowów (ranger) w Parku Windsorskim.

— Posiedzenia Parlamentu 12, 13, 14 i 16 t. m. nie przedstawują nic ważnego. 13 t. m. w Izbie niższéj wniosek P. Brougham, aby Izba przy otwarciu następnych posiedzeń wzięła na uwagę stan Negrów w osadach Angielskich, i środki ku ich wyzwoleniu, został odrzucony większością 56 głosow przeciw 27—W Izbie Parów Xżę Wellington zapowiedział że interesa Grecyi wkrótce ostatecznie zostaną urządzone.

Paryż 19 *Lipca.* Przez dwa Królewskie roskazy z d. 14 t m. Hr. Bourmont mianowany Marszałkiem Francii, a Vice-Admirał Duperré Parem Królestwa.

— Dej Algerski nie wyniosł się w głąb kraju, jak mylnie niektóre gazety doniosły, lecz stosownie do Konwencyi zawartéj z Jener. Bourmont, pozostał w swojéj stolicy pod ochroną wojsk Francuskich—Natychmiast po wzięciu Algeru skarb publiczny został opieczętowany. Podług listu Wicehr. Lahitte datowanego z Algeru, skarby znalezione w pałacu Deja wystarczą na zwrót kosztów wyprawy.

— 14 Lipca deputowanych wiadomych było 376; s tych Ministerstwo liczy za sobą 127; większość bezwzględna Izby jest 217. Z 221 Deputowanych Izby rospuszczonéj, którzy głosowali za wiadomym do Króla adresem, 179 zostali na nowo wybrani. W Kollegiach okręgowych pozostaje tylko 9 osób do wybrania.

Bruxella 10 *Lipca.* Przybyły 7 t. m. z Batawii okręt Hollenderski Jawa, wysadził na ląd w Antwerpii sławnego Naturalistę Doktora *Siebold*, który tak długo zostawał w niewoli w Japonii. Przywiozł on s sobą 120 skrzyń napełnionych przedmiotami historyi naturalnéj i geologii. *(J. de S. P.)*

Konstantynopol 25 *Czerwca.* Podług najnówszych doniesień, niepodobna przewidzić końca rozruchów w Albanii. Powstańcy pustoszą kraj i dopuszczają się wszelkich bezprawi. Dla ich uśmierzenia Reszyd-Mehmet-Pasza otrzymał znaczne posiłki wojska i summy pieniężne na zaspokojenie prawnych wymagań. *(G. P.)*

Smyrna 13 *Czerwca.* Kosztem jednego s towarzystw dobroczynności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północ. Założona została w naszem mieście szkoła protestantska. Dzieci ubogich rodziców, przyjmowane będą bezpłatnie—Sułtan roskazał przysłać z naszego miasta do Stambułu po jednym członku od zgromadzeń Greckiego, Ormiańskiego i Żydowskiego, chcąc osobiście ich wypytać o nadużyciach, jakiemi każde s tych zgromadzeń jest uciskane.

z *Nowego Yorku* 16 *Czerwca.* Na ukończonym teraz właśnie kongresie, przeszły 82 bile publiczne następującej treści: Wsparcie mera i gminnej rady w Baltimore; polepszenie sądowego przewodu w obwodzie Louisiana; zapobieżenie nadużyciom przy sprzedaży publicznych gruntów; zmiana co do mostu mającego się postawić na Potomaku między Washingtonem a Alexandryją; urządzenie portu przy mieście Delaware; zmiana sądowych kadencii w obwodzie mississipi; cofnienie dawnego prawa pozwalającego kapitanom oczyszczać swoje okręty albo w urzędzie celnym w Pittsburgh albo w Richmond; wsparcie oficerów i żołnierzy z wojny rewolucyjnéj, utwierdzenie pewnych pretensii co do gruntow w Missisipi; wymiana gruntów z Jndianami mieszkającemi w jakim bądź Stanie, albo na jakiej bądź ziemi do związku (Union) należącéj, i środki przesiedlenia ich do kraju położonego na zachod rzeki Missisipi: przedłużenie terminu wyznaczonego na poprawę żeglugi po rzece Tennessee; wsparcie Uniwersytetu w Ohio i nadanie ziemi stanowi Ohio jako zasiłku na budowy kanałów, przy czém pozwolono temu stanowi grunta w Arkansas rozdać niektórym osobóm; przeniesienie urzędów celnych z New-Jberia do Franklinu w Louisianie wsparcie rady gminnéj w Charleston w południowej Karolinie; mianowanie Marszałka (najwyższego) w północnym obwodzie Stanu Alabama; potwierdzenie dawniejszéj ustawy dozwalającéj zwrotu cła od wódki w naczyniach trzymających nie mniej nad 15 gallonów; spłata długu publicznego Stanów Zjednoczonych; bezpłatne przesyłanie papierów ściągających się do teraźniejszego popisu ludności; spłata długu Stanów Zjednoczonych Stanowi Pensylwanii; naprawa i uzbrojenie fregaty «Brandywine«; określenie pewnych stosunków stanu Wirginii z rządem Stanów Zjednoczonych; wypłata zaległości w wydziale sił morskich; uchwały na rzecz Prezydenta, Dyrektorów i kompanii banku w Chillicothe; zmiana kadencii sądowych w obwodzie Maryland; ułatwienia żeglugi przybrzeżnéj i rybołostwa; odpuszczenie połowy grzywien, na które jeden kapitan okrętowy był skazany; wypłata dawniéj zapPrze-

czonych pensii Jnwalidom i starym żołnierzom z wojny rewolucyjnéj; załatwienie pewnych pretensii co do gruntu w Louisianie i pretensii Stanów Zjednoczonych do mieszkających w Alabama Jndian; potwierdzenie ustawy wojsk tyczącéj się; zmiana terminu posiedzeń prawodawczego zgromadzenia Florydy; naznaczenie pieniędzy dla rządu Stanów Zjednoczonych na rok 1830; naznaczenie pieniędzy na roboty w twierdzach na r. 1830; powiększenie władzy sędziów wyższego sądu w Arkansas; nakazanie nowego (piątego) popisu ludności; naznaczenie pieniędzy na flotę na rok 1830; ustawa o żegludze dla Wirginii; wsparcie jednego właściciela okrętu; zaspokojenie domagań się niektórych nabywców gruntu publicznego w Ohio; wyznaczenie pensii niektórym urzędnikom; naznaczenie pieniędzy na wojsko na r. 1830 osobno dla inżynierów, dla artylleryi i kwatermistrzostwa; mianowanie nowego jenerała brygady w Arankas; naznaczenie pieniędzy dla Jndyjskiego Wydziału; środki lepszego poboru podatków; utwierdzenie kompanii Alexandryjskiego kanału; wynagrodzenie za okręta stracone przy obronie Baltimore; ostateczne załatwienie pretensii o grunta w obwodzie Floridy; zniżenie cła od kawy, herbaty i kakao; wsparcie wdów i sierot po oficerach, którzy przy rozbiciu się pewnego wojennego okrętu zginęli; odwołanie w części ustawy tyczącej na poprawę portów i przygotowanie rzek do żeglugi na r. 1830; zmiana częściowa ustawy do urządzenia wojska ściagającéj się; przepisy dla władz trudniących się przedażą gruntów publicznych w Louisianie; wyznaczenie gruntu dla szkół w Arkansas; mianowanie urzędu dozoru nad publicznemi gruntami w Arkansas; obliczenia dyplomatycznych agentów; środki wykonania niektórych umów z Jndyjanami; naznaczenie pieniędzy na wewnętrzne ulepszenia; pozwolenie zbierania podpisów na powiększenie kapitału 4 towarzystw budowy dróg; naznaczenie pieniędzy na spełnienie umów z Jndijanami, na budowę morskich latarni, statków do przyświecania na morzu i pomników; przedaż starego domu mennicy i zbudowanie nowéj; wypłata zaległości summ dawniéj na różne gałęzie naznaczonych; uchwała nadająca mieszkańcom Florydy prawo osadzania własnym wyborem urzędów; poprawa dawnéj uchwały tyczącej się instytutu głuchoniemych w Kentucky; powiększenie summ dawniej przeznaczonych na zniesienie handlu niewolnikami; środki ochrony mierniczych i kara na tamujących ich roboty; rozdanie pewnych xiążek; zniżenie cła od soli i syropu; zniesienie kary śmierci za dezerciją wczasie pokoju; polepszenie handlowych stosunków z Angliją; naznaczenie pieniędzy na korpus marynarki; zakupienie 50 exempl. szostéj części ustaw Stanów Zjednoczonych na rachunek rządowy; pozwolenie dane naczelnikom departamentowym i byłym prezydentom Stanów Zjednoczonych używania biblioteki kongresu; roczne doniesienie o osobach mających prawo do pensii; prawidła o popisie ludności; zaniechanie sądowego działania przeciwko domowi ubogich w New-York.

(P. R. Gaz.)

— Achilles *Murat* syn byłego Króla Neapolitańskiego, otrzymał niedawno miejsce pocztmistrza w jedném z mniejszych miast Stanów-Zjednoczonych.

(Gaz. Pet.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

Petersburg 22 *Lipca.* Kollegija Spraw zagranicznych naznaczyła na Vice-Konsulów: do Aberdeen Alexandra Forbesa, do Teynmouth Warwika Jonkin i do Dundi w Szkocii Tomasza Nejsz.

— Wydział Zewnętrznego handlu zalecił wszystkim Komorom celnym i zastawom na Europejskich granicach: 1) Niesprawdzać miar, wag i liczby przywożonych i wywożonych towarów, s których się cło niepobiera, lecz zaprzestawać na pokazywanych ilościach w objawieniach; gdyby zaś w tych objawieniach niebyło dostatecznego pojaśnienia o miarach, wagach i ilości towarów, w takim razie brać rewersa od kupców iż po należytém przez nich sprawdzeniu przyszłą o tém dokładne wiadomości. 2) Przywożone z zagranicy srebrne zegarki ze złotemi lub pozłacanemi obwódkami, policzać do rzędu srebrnych, s których się pobiera po 3 rub. srebr. cła od sztuki. 3) Sprowadzone z zagranicy dzieła naukowe i literackie przez xięgarzy i osoby prywatne, wydawać niezwłócznie z obowiąskiem iż bez naruszenia pieczęci, złożone będą w zagranicznej Cenzurze dla przejrzenia, wyjąwszy gazety, dzienniki i inne perjodyczne dzieła, które należą do oddzielnej cenzury Zarządu poczt, przez który zwykły się prenumerować.

— Na Giełdzie 15 b. m. Łoju żołtego lepszego na swiece przedano 200 beczek po 96 r. za podlejsze żądano po 95 r. łój na mydło przedawano po 91 r. dotąd wysłano 46578 beczek. Len 12to główkowy od 136 — 140 r. 9cio główkowy od 124 — 125 r. 6cio główkowy od 108 — 110 r. dotąd wysłano lnu 195,000 pudów. Pieńka zwyczajna czysta od 95 — 100 r. drugiego gatunku od 62 — 66 r. lepsza czysta od 100 — 103 r. drugiego gatunku od 82 — 83 r. współczysta od 70 — 71 r. dotąd wysłano pieńki w ogóle około 500,000 pudów. Potaż Kazański 1 gatunku na miejscu 75 r. Konopny olej na miejscu po 9 r. z dostawą w Sierpniu żądają po 9 r. 25 k. Ozima Pszenica na miejscu prawie jest zupełnie wyprzedana, z dost. w Sierpniu dawano po 25 r. Kubanka na miejscu od 22 — 23 r. zostało jej bardzo mało, ale spodziewają się przywozu w Sierpniu i Wrześniu. Cena na żyto trwa jednostajna od 10 r. 25 k. do 11 r. Siemie lniane od 22 do 23 r. — Cukier biały hawański od 26 r. do 26 r. 25 k. Kawa Jamajska lepsza od 40 do 43 r. Hawańska od 35 do 36 r. Ostjndyjska po 32 r. Jndygo średnie lepsze od 240 do 275 r. na 6 miesięcy. Halipolska oliwa od 19 do 19 r. 75 k. Krap halenderski 1 gat. 36 r. na 6 miesięcy. Oxeft wina Muszkatlunelu po 325 r. Frontynjaku po 350 r. na 6 miesięcy. Pipa Madery po 500 r. Francuskiego białego po 220 r. czerwonego po 225 r. na 6 miesięcy. Rom Jamajski po 140 r. na 6 miesięcy.

— Na 30 września b. r. ogłoszona została publiczna wystawa płodów krajowego przymysłu, mająca się otworzyć w Moskwie, w domu klubu Szlacheckiego, i trwać miesiąc jeden. Przyjmowanie wyrobów rękodzielnych i przemysłowych zacznie się 20 przyszłego Sierpnia.

Odessa 9 *Lipca.* 5 b. m. pierwszy statek Amerykański, brygantyna *Smirna* pod banderą Stanów Zjednoczonych, wszedł, do tutejszego Portu, korzystając z wolnéj

żeglugi po Czarném morzu, zaworowanéj traktatem między Rossyą i Turcyą. Przyszłość okaże pożytki jakich Odessa może się spodziewać z bezpośrednich stosunków z Nowym Swiatem, przemysł nieomieszka korzystać z dobrodziejstw wyświadczonych przez oręż Rossyjski dla powszechnego handlu i nada nowe życie południowym Gubernijom.

Wilno 29 Czerwca. Wartość towarów przywiezionych na walny jarmark Wileński odbyty między 5 i 27 b. m. wynosiła 767,642 r. 60 k. przedano za 209,705 r. Materye jedwabne i wyroby wełniane, tak rossyjskie jak zagraniczne, bardzo były poszukiwane.

— W Pruskiéj Litwie w Gumbinie odbyło się 4 i 5 Lip. roczne zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego założonego w 1821 r. Pierwszy dzień zszedł na wspólnych naradach, drugi przeznaczony był na publiczną wystawę koni, bydła i owiec lepszych gatunków.

— Kompanija Dyliżansów w Paryżu zrobiła pomyślnie probę, użycia kół całych z żelaza zamiast drewnianych, koła takie oddawna już są znane w Londynie.

Londyn 4 Lipca. Podług otrzymanych s Kantonu gazet 6 Lutego nieporozumienia kupców Angielskich z rządem Chińskim ustały zupełnie. Wszystko wróciło do dawnego porządku.

— Pruskie Towarzystwo Ogrodnicze ogłosiło w Czerwcu b. r. następujące zadania do nagrody. 1) Jaki wpływ mają gatunki ziemi i gnoju na owoce drzew. 2) Wychować nowy gatunek winnéj latorośli z nasienia, otrzymanego albo przez poprzednie sztuczne krzyżowe zapłodnienie, albo też bez niego. 4) Wskazać sposoby najlepsze niszczenia szkodliwych pożytecznym roślinom owadów. 4) Jak można tanio i łatwo zapobiedz psuciu się łodyg młodych nasiennych roślin jako to kapusty, lewkonii, malw i t. p. 5) Jak można otrzymywać kwiaty pełne. 6) Wychować najpiękniejsze i najsmaczniejsze poziemki dorownywające najlepszym gatunkom Angielskim.

(Prus. Rząd. Gaz.)

— W Maju b. r. Szefel Pszenicy w Królewcu kosztował $49\frac{11}{12}$ rejchst. W Gdańsku 55. W Grudziądzu 64. W Poznaniu $42\frac{1}{12}$. W Berlinie $63\frac{11}{12}$. W Wrocławiu $47\frac{11}{12}$. W Hirszbergu $60\frac{1}{2}$. W Magdeburgu 64. W Erfurcie $42\frac{1}{2}$. W Minden $62\frac{1}{6}$. W Kolonii $62\frac{1}{2}$. W Elberfeldzie $72\frac{1}{2}$. Saarbruku $79\frac{1}{2}$.

Amsterdam 13 Lipca. Ceny Polskiej pszenicy dnia wczorajszego były następne: biała mieszana nowa 127 funtowa 400 złot. stara mieszana 127 funt. 380 zł. 123 i 124 funtowa nowa od 350 do 365 złotych.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 18 Lipca.

Na Londyn	na 3 mies.	pens.	$10\frac{11}{16}$, $\frac{23}{32}$.
— Amsterdam . . .	— 65	dni. cen.	$54\frac{1}{8}$, 54.
— Hamburg	— 65	dni. sz. bko.	$9\frac{5}{4}$.
— — — — . . .	— 3 mies.	. . .	$9\frac{25}{32}$.
— Paryż	— 3 mies.	. . .	$113\frac{3}{4}$, $\frac{1}{2}$.
Rubel srebr.			3 r. 67 k.

Wilno 8 Lipca.

Dukat nowy.	10 r. 80 k.
— — stary.	10 r. 70 k.
Rubel srebrny.	3 r. 65 k.

(Gaz. Han.)

LITERATURA.

KUFER i UPIOR.

Przygoda Hiszpańska (s Francuskiego.) (*)

Jednego pięknego poranka w Maju 182*) wjeżdżał do wsi Alcolote o milę od Grenady don Blas Bustos y Mosquera z dwónastu jezdzcami. Na jego zbliżanie się wieśniacy kryli się do domów i zamykali wrota: kobiety poglądały ukradkiem z za okien na strasznego dyrektora policii Grenady. Niebo skarało jego okrucieństwo, przenosząc na twarz wyraz jego duszy. Jest to człowiek sześć stop wysoki, czarny i strasznie chudy: jest tylko dyrektorem policii, ale sam nawet biskup Grenady i gubernator drżą przed nim.

Podczas swietnej wojny przeciwko Napoleonowi, która w oczach potomności wywyższy Hiszpanów dziewiętnastego wieku nad inne ludy Europy i zapewni im drugie miejsce po Francuzach, don Blas był jednym z najsławniejszych dowodzców gerilassów. Kiedy się zdarzył dzień w którym oddział jego ani jednego nie zabił Francuza, nie kładł się w łóżko; taki ślub zrobił.

Za powrotem Ferdynanda zesłano go na galery do Ceuty, gdzie przebył lat ośm w najokropniejszéj nędzy. Oskarżano go że był za młodu kapucynem, i rzucił habit w pokrzywę. Wrócił potém do łaski, nie wiadomo jakim sposobem. Don Blas teraz jest sławny ze swego milczenia, nigdy nie mówi. Przedtém szyderstwa, któremi żegnał swoich jeńców wojennych przed ich powieszeniem, zjednały mu były sławę człowieka dowcipnego: całe wojsko hiszpańskie powtarzało jego żarty.

Don Blas jechał zwolna przez Alcolotę, okiem ostrowidza spoglądając to na jednę to na drugą stronę ulicy. Kiedy przejeżdżał mimo kościoła, zadzwoniono na mszę; nie zsiadł, lecz zeskoczył s konia i ujrzano go klęczącego przed ołtarzem. Czterej jego ludzie uklękli także i patrzali na niego; już znikła mu była pobożność z oczu. Wzrok jego uwiązł na kształtnym młodzieńcu nie daleko klęczącym. Jak to, mówił do siebie don Blas, ten człowiek, jak się ze wszystkiego zdaje, do wyższego towarzystwa należy, a ja go nie znam! nie pokazał się ani razu w Grenadzie od czasu jak w niéj jestem. Kryje się!

(*) Powieści niniejszéj autorem jest Stendhal. Literatura Francuska liczy już kilka dzieł pod tém zmyślonem imieniem wydanych. Wszystkie służą jéj za prawdziwą ozdobę, pomimo że autor co do zdań i zasad w ciągłéj zostaje wojnie ze swemi ziomkami. Sztuki piękne i ich kraj rodzimy Włochy zdają się najmocniéj zajmować *nowego nieznajomego*; im dotąd pióro swoje szczególnie poświęcił, jak tego dowodzą życie Rossiniego, Historyja malarstwa we Włoszech, Przechadzki Rzymskie i kilka innych dzieł mniejszych. Lecz w swoim sposobie widzenia sztuk pięknych obejmuje Stendhal zarazem, dziwną rozmaitość przedmiotów w bliższym i dalszym z niemi stosunku zostających. Życie *np.* Rossiniego opowiada stan muzyki terazniejszy nie tylko we Włoszech, lecz i w całéj Europie, maluje zarazem życie Włoskie społeczne, klimat, rząd, zwyczaje i t. p. Za tém idzie oryginalność stylu, pociętego w krótkich okresach, przypominającego jakby kaskadę, szybko z jednego w drugi zakręt spadającą. Co nowsza poezyja pozwoliła już sobie omijać wszystkie pośrednie i podrzędne wypadki, tego sobie pozwala i proza naszego pisarza. Zdaje się że tę iego właściwość czytelnicy znajdą dochowaną i w teraźniejszéj powieści.

(*Przyp. Red.*)

Don Blas nachylił się ku jednemu ze swoich żołnierzy i dał roskaz aby schwytano młodego przy wyjściu s kościoła. Przed ostatniemi mszy słowami, sam śpiesznie wyszedł i udał się do wielkiéj izby w gospodzie Alkolotskiej. Wkrótce stanął przed nim zdziwiony młodzieniec.

«Jak się zowiecie»—Don Fernando della Cueva—zły humor don Blasa jeszcze się pogorszył, kiedy postrzegł że don Fernand miał twarz ładną: był blondyn i pomimo że w złych się ręku znajdował, wyraz jego rysów był bardzo łagodny. Don Blas patrzał i dumał. «Jaki urząd mieliście za Kortezów« przemówił nakoniec. — Byłem w kollegium w Sewilli 1823, miałem na tenczas lat 15, bo dziś nie mam więcéj nad 19 — »S czego żyjecie« don Fernando zdawał się oburzony tém nieprzyzwoitém pytaniem; zebrał się jednak na odpowiedź: »mój ojciec, brygadier w wojsku Don Carlos Cuarto (Boże błogosław pamięci dobrego Króla), zostawił mi małą dziedzinę, przy téj wiosce, mam z niéj dochodu 12,000 realów (3000 frank.), uprawiam ją sam ze trzema ludźmi czeladzi.»— Którzy są ci zapewna duszą i ciałem oddani — Wyborne gniazdo guerillasów, rzekł don Blas z gorzkim uśmiechem Do więzienia z nim, strzedz go najściślej!« dodał odchodząc i zostawiając więźnia wśród swoich żołnierzy.

W kilka chwil potém don Blas jadł śniadanie. Sześć miesięcy więzienia, pomyślał sobie, uchodzą ten ładny rumieniec i tę minę świeżą i zuchwałą.

Żołnierz strzegący drzwi poruszył karabinem. Nastawił go przeciw piersi starca który chciał wejść do izby za kuchcikiem niosącym półmisek. Don Blas pobiegł ku drzwiom: za starcem postrzegł młodą dziewczynę, która mu wybiła z głowy don Fernanda.

«Nieznośna rzecz, nie dają mi zjeść spokojnie, powiedział do starca—wejdźcie jednak i mówcie czego chcecie. Don Blas nie mógł się napatrzyć na dziewczynę, widział na jéj czole i w oczach niebieski wyraz pobożności i niewinności, jaki czaruje w pięknych madonach włoskiéj szkoły. Don Blas nie słuchał starca i nie wracał do śniadania. Nakoniec wyszedł z zamyślenia: starzec powtarzał po raz trzeci czy czwarty, powody które powinnyby przywrócić wolność don Fernandowi della Cueva, oddawna zaręczonemu z obecną tu jego córką Jnezą—za tydzień miało być wesele. Na to słowo, oczy strasznego dyrektora policii zabłysły takiém światłem, że aż się Jnez i jéj ojciec przelękli.

«Żyliśmy zawsze w bojaźni Bożéj i jesteśmy starzy chrześcianie, mówił daléj ojciec: ród mój jest dawny, alem zubożał, i don Fernando jest dobrym na męża dla mojéj córki. Nigdym nie miał urzędu, ani za Francuzów, ani przedtém, ani potém« Don Blas nie przerwał swego okropnego milczenia. »Należę do starodawnéj szlachty grenadzkiéj mówił starzec: i przed rewolucią, dodał z westchnieniem, obciąłbym uszy zuchwałemu mnichowi któryby mi nie odpowiadał kiedybym do niego mówił.»

Oczy starca nabiegły łzami. Strwożona Jnez dobyła rożaniec, który był otarty o suknię madony *del pilar*, śliczne jéj ręce ściskały krzyż s konwulsyjném wzruszeniem. S tych rąk don Blas nie zdjął oczu. Uważał przy tém i kształtną lubo nieco za mocną kibić młodéj Jnezy.Rysy jéj mogłyby być regularniejsze, pomyślił, ale takiego niebieskiego wdzięku jeszczem nigdy nie widział.

«J zowiecie się don Jaime Arregui« przemówił nakonieć do starca.—Tak, to jest moje nazwisko, odpowiedział don Jaime s powagą—Macie lat 70.—69 tylko.—Właśnie was, rzecze don Blas widocznie złagodzony, was szukałem oddawna. Król pan nasz raczył wam wyznaczyć roczną pensiją 4000 realów (1000 fr.) Mam u siebie dwuletni dochod s téj łaski Królewskiéj, który jutro wam oddam. Przekonam was że mój ojciec był bogatym rolnikiem w staréj Kastylii, starym jak wy chrześcianinem, i żem ja nigdy nie nosił habitu. Więc nieprawdę mi zarzucasz.«

Stary szlachic nie omieszkał stawić się na czas naznaczony; był wdowcem, miał tylko córkę Jnezę przysobie. Nim się udał do Grenady, zaprowadził ią do wiejskiego proboszcza i tak się rozrządził jak gdyby jéj nigdy już nie miał zobaczyć. Zastał don Blasa Bustos bardzo strojnego: ze wstęgą na mundurze. Don Jaime w przyjęciu jego postrzegł grzeczność starego żołnierza, który chce być uprzejmym, i uśmiecha się wczas i niewczas.

Gdyby się odważył, don Jaime nie przyjąłby 8000 realów oddanych mu przez don Blasa: nie mógł też wymówić się od obiadu. Po obiedzie straszny dyrektor policii dał mu do czytania swoje patenta, metrykę, nawet akt o wypuszczeniu z galer, dowodzący że nigdy w habicie nie chodził.

Don Jaime obawiał się złego końca. «Mam więc lat 43. rzekł nareszcie don Blas, mam urząd zaszczytny przynoszący 50,000 realów. Mam 1000 ons dochodu na banku Neapolitańskim. Proszę o rękę waszéj córki dony Jnez Arregui.»

Don Jaime pobladł. Była chwila milczenia. Don Blas mówił daléj »nie będę też ukrywał że don Fernando della Cueva w bardzo złą wdał się sprawę. Minister policii każe go szukać, może się to skończyć na *garotte* (sposob duszenia szlachty), albo przynajmniéj na galerach. Byłem na nich lat ośm i mogę upewnić że pobyt tameczny jest niegodziwy. Mówiąc to zbliżył się do ucha starca. Za dwa lub trzy tygodnie odbiorę zapewna roskaz przeprowadzenia don Fernando z więzienia z Alkoloty do Grenady. Roskaz ten będzie poźno wieczorem spełniony: jeżeli don Fernando zechce skorzystać z nocnéj pory do ucieczki, zamknę oczy, przez wzgląd na przyjaźń którą go zaszczycacie. Niech się uda na rok lub na dwa naprzykład do Majorki, nikt mu tam nic nie powie.«

Stary szlachcic nic nie odpowiadał, był przerażony, s trudnością do wsi powrócił. Odebrane pieniądze wstręt mu sprawiały. Toż to jest więc, mówił do siebie, okup mojego przyjaciela don Fernando, narzeczonego mojéj Jnezy? Przyszedłszy do probostwa, rzucił się w jéj objęcia »Córko moja, zawołał, don Blas chce ciebie za żonę.«

Wkrótce Jnezy łzy oschły: prosiła o pozwolenie naradzenia się s proboszczem, który był w kościele w konfessionale. Pomimo nieczułość wieku swego i stanu, proboszcz zapłakał. Skutek narady był taki, że trzeba było odważyć się na zaślubienie don Blasa, albo w nocy uciekać. Dona Jnez i jéj ojciec mieli się dostać do Gibraltaru i wsiąść na okręt do Anglii. «A s czegoż żyć będziemy» rzecze Jnez — moglibyście sprzedać dom i ogrod.—Któż to kupi zapytała spłakana dziewczyna. —

Mam oszczędzonych ze 3000 realów oddam je wam najchętniéj, jeżeli nie chcesz szukać zbawienia w ślubie z don Blasem Bustos.

We dwa tygodnie potém wszystkie zbiry Grenady paradnie ubrane, otaczały ponury kościoł S. Dominika. W ten dzień nikt prócz zaproszonych nie śmiał tam wchodzić.

W kaplicy na boku, gorzało mnóstwo świec, których blask jak łuna ognista rostrącał cienie kościoła: zdala widać w niéj było klęczącego męszczyznę u stopni ołtarza: przenosił głową wszystkich, którzy go otaczali. Głowa ta była pobożnie schylona, ręce chude na krzyż złożone. Wkrótce się podniosł, mundur jego jaśniał orderami. Podawał rękę dziewczynie, któréj pochod lekki i młody dziwnie odbijał od jego powagi. Łzy błyszczały w oczach panny młodéj: wyraz jéj twarzy i przebijająca się w rysach pomimo smutku dobroć anielska uderzyły widzów kiedy u drzwi kościelnych wsiadała do pojazdu.

Trzeba wyznać że od swego ślubu don Blas stał się mniéj surowym: exekucije były daleko rzadsze. Skazani na śmierć bez rozstrzelania s tyłu, byli poprostu wieszani. Wolno im nawet było przed pójściem na plac pożegnać rodzinę. Dnia jednego don Blas zapamiętale zakochany w swojéj żonie, powiedział jéj «czuję zazdrość do Sanszy.»

Była to mleczna siostra i przyjaciołka Jnezy. Przebywała u Don Jaime jak służąca jego córki, i tak przeszła do pałacu w Grenadzie do którego Jnes niedawno się przeniosła? «Kiedy cię muszę porzucać Jnezo, mówił Don Blas, ty zostajesz sama z Sanszą. Ona jest miła i bawi ciebie, a ja jestem tylko stary żołnierz, mający surową powinność do spełniania: sam czuję że nie jestem miłym. Ta Sansza swoją wesołą twarzą, pewnie mię robi we dwoje w oczach twoich starszym. Oto masz klucze od mojej szkatułki, daj jéj ile zechcesz pieniędzy, daj jeśli ci się podoba wszystko co znajdziesz, tylko niech mi precz pójdzie, niech jéj oko moje nie ogląda.«

Wieczorem, za powrótem z bióra, Don Blas pierwszą osobę zobaczył Sanszę, jak zwykle swemi robotami zajętą. Pierwsze poruszenie był gniew wściekły: zbliżył się nagle do Sanszy, która podniosła oczy i mocno w niego patrzała tym wzrokiem Hiszpańskim, tak dziwnie łączącym w sobie wyraz bojaźni, odwagi i nienawiści. Po chwili, Don Blas zaśmiał się: «Moja kochana Sanszo, rzecze, dona Jnez czy ci nie mówiła że ci daję 10,000 realów.»

«Ja od mojéj Pani tylko przyjmę darowiznę, odpowiedziała nie spuszczając oczu.»

Don Bustos wszedł do żony «w więzieniu Torre Vieja rzekła do niego, ilu się dziś więźniów znajduje?—Trzydziestu dwóch w lochach, a stu sześćdziesięciu dwuch jeśli się nie mylę, na górze.—Wypuść ich na wolność, a rozstanę się z jedyną jaką mam przyjaciółką.»

«To czego po mnie wymagasz nie jest w mojej mocy» odpowiedział Don Blas i przez cały wieczor potém ani słowa nie przydał. Jnez pracując przy lampie widziała jak bladł i czerwieniał. Wstała od roboty i zaczęła mówić różaniec. Nazajutrz tożsamo milczenie. Następnéj nocy pożar wybuchnął w wiezieniu *Torre Vieja*. Dwóch więźniow zginęło. Lecz pomimo największéj baczności dyrektora policii i jego strażników, wszystkim innym powiodło się umknąć.

Jnez ani słowa nie rzekła do Don Blasa, ani on do niéj. Nazajutrz Don Blas za powrotem nie zobaczył Sanszy i rzucił się w objęcia Jnezy.

Ośmnaście miesięcy ubiegło od pożaru Torre Vieja, kiedy podróżny okryty kurzem ssiadł s konia przed najgorszą gospodą w mieścinie Zuja, leżącéj w górach o milę na południe Grenady, kiedy Alkolote leżała na północ.

Ten okrąg Grenady jest jakby zaczarowaną oazą wśród spalonych równin Andaluzyi. Jest to najpiękniejszy kraj Hiszpański. Lecz podróżny przybywałże samą tylko ciekawością wiedziony? Z ubioru wziąśćby go można za Katalana. Pasport jego wydany w Majorce poświadczony był w Barcelonie, gdzie wylądował. Gospodarz téj złéj gospody był bardzo ubogi. Oddając mu pasport w którym było nazwisko *Don Pablo Rodil*, podróżny Kataloński patrzał mu w oczy.

«Tak jest Panie podróżny, rzecze do niego gospodarz, ostrzegę WPana w przypadku jeśliby policija Grenadzka o was się spytała.»

Podróżny powiedział że chciał widzieć kraj tak piękny: wychodził na godzinę przed wschodem słońca, wracał aż w południe, w największy upał, kiedy wszyscy albo jedli albo sjestę odbywali.

Don Fernando spędzał całe godziny na pagórku okrytym młodemi bluszczami. Widział stamtąd starożytny pałac inkwizycii Grenadzkiéj, w którym teraz mieszkał Don Blas z Jnezą. Oczy jego nie schodziły z murów poczerniałych tego pałacu, który się wznosił jak olbrzym wśród miejskich domów. Opuszczając Majorkę, Don Fernando dał sobie słowo nigdy nie wejść do Grenady. Raz nie mógł się oprzeć uniesieniu; przeszedł ciasną ulicę na któréj się wznosił wysoki gmach pałacu Jnkwizycii. Wszedł do budy rzemieślnika, zatrzymał się w niéj pod jakimś pozorem i zaczął rozmowę. Rzemieślnik pokazał mu okna pokojów Dony Jnez. Okna te były na drugiem piętrze bardzo wysoko.

W czasie sjesty, Don Fernando (gdyż to on był), szedł napowrót do Zuja: zazdrość go paliła. Chciałby zamordować Jnezę i siebie. Słaby i nikczemny charakter, mówił do siebie s wściekłością. Może go nawet kochać jeśli wymyśli sobie, że to jest jéj powinność. Na zakręcie ulicy zdybał Sanszę. «Ah moja kochana! zawołał udając że nie do niéj mówi, nazywam się Don Pablo Rodil, mieszkam w gospodzie pod *Aniołem*, w Zuja. Jutro na Anioł Pański, bądź przy wielkim kościele.»—«Będę odpowie Sansza, także nań nie patrząc.»

Nazajutrz w nocy Don Fernando zobaczył Sanszę i szedł nie mówiąc słowa do gospody: weszła za nim skrycie. Fernando drzwi zamknął. «No i cóż, rzecze do niéj, ze łzami w oczach.«—Już ja u niéj nie służę. Przed ośmnastu miesiącami odprawiła mię bez żadnego powodu, nic mi nie powiedziawszy. Na poczciwość, ona kocha Don Blasa.—Kocha Don Blasa! zawołał Don Fernando łzy ocierając: tego tylko niestawało.—Kiedy mię odprawiła, padłam jéj do nóg prosząc aby mi powiedziała przyczynę niełaski. Odpowiedziała ozięble—Taka jest wola mego mę-

ża. Ani słowa więcéj; znałeś ją bardzo pobożną: teraz jéj życie jest ciągłą modlitwą.»

Aby się przypodobać rządzącéj partii, Don Blas wyrobił, że połowa pałacu inkwizycii, w którym mieszkał oddaną została zakonnicom Klarystkom. Już i kościół ich był skończony. Dona Jnez tam dni spędzała. Jak tylko Don Blas wychodził, można ją pewnie było widzieć klęczącą przed ołtarzem.

— Kocha Don Blasa! odezwał się znowu Don Fernando.—Dniem przed moją odprawą, odpowie Sansza, Dona Jnez mówiła mi . . . . .—Czyż jest wesoła? przerwał Don Fernando.—Nie wesoła, ale jednostajnie łagodna i spokojna, wcale nie taka jakeście ją znali: nie jest już tak żywa i pusta, jak mówił Xiądz proboszcz.—Niewdzięcznica! zawołał Don Fernando, chodząc wielkim krokiem po izbie! Tak to dotrzymała przysięgi. Tak mnie kochała! Ani smutna nawet! a ja . . . . .—Jakem wam Panie mówiła, odpowie Sansza, dniem przed mojém odprawieniem Dona Jnez rozmawiała zemną łaskawie, po przyjacielsku, jak dawniej w Alkolote. Nazajutrz zdobyła się tylko na słowa, że taka jest wola mego męża i oddała mi papier podpisany na pensiją 800 realów.—Daj mi ten papier rzekł Don Fernando i okrył pocałowaniami podpis Jnezy. A czy wspominała o mnie?

— Nigdy, tak dobrze nigdy, że stary Don Jaime przy mnie raz jéj wymawiał zapomnienie o was Panie. Zbladła na to i nic nieodpowiedziała. Odprowadziwszy ojca do drzwi, pobiegła zamknąć się w kaplicy.—Głupiec jestem, i koniec, zawołał Don Fernando. Jakże ją będę nienawidział! Przestańmy o tém mówić..... Szczęście moje żem wszedł do Grenady: większe jeszcze żem ciebie znalazł.... Ale cóż tu porabiasz. — Utrzymuję sklep w miasteczku Albaracen, o pół mili od Grenady. Mam, dodała ciszéj, piękne Angielskie towary, które mi przynoszą kontrabandziści z Alpujarres. Mam w moich kufrach przeszło na 10 tysięcy realów kosztownego towaru. Jestem szczęśliwa.—Rozumiem, rzecze Don Fernando—masz kochanka pomiędzy zuchami w górach Alpujarres. Już się więcej nie zobaczymy. Oto masz zegarek, weź go na pamiątkę odemnie.—Sansza odchodziła, zatrzymał ją.—A gdybym dostał się do niéj.—Uciekłaby od was Panie, choćby oknem. Strzeż się rzekła Sansza, wracając do Don Fernando, pomimo najzręczniejszego przebrania się, ośmiu czy dziesięciu szpiegów czatujących ciągle koło domu pewnieby was schwytało.»

Fernando, zawstydzony swoją słabością, nic więcéj nie wyrzekł. Postanowił odjechać nazajutrz do Majorki.

(d. c. p.)

ROZMAITOŚCI.

Z Warszawy. Wyszły z druku: *Pamiętniki do historyi Stefana Króla Polskiego* czyli korrespondencija tego Monarchy, oraz zbiór wydanych przez niego urzędzeń z rękopisów zebrane i wydane przez Edw. Hr. Raczyńskiego (zł. p. 6 gr. 20). Mnich, trajedija wierszem przez S. Korzeniowskiego. Przedmiot wzięty z dziejów Polskich (zł. 3. gr. 10.) Flawiusza Jozefa Jerozolimskiego kapłana, starożytności żydowskich xiąg XX, przekład Jana Lipomana b. chorążego powiatu Czehryńskiego, obywatela Gubernii Kijowskiéj. 3 Tomy (zł. 24). Tom XIII. Zbioru pisarzów Polskich A. Gałęzowskiego i komp. obejmujący dalszy ciąg kroniki Polskiéj Bielskiego (prenumerata na 15 tomów zł. 37. gr. 15.) Dumy Podolskie za czasów panowania tureckiego przez Tymona Zaborowskiego: z drukarni Puławskiéj.—S polecenia i nakładem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi, wydane zostały wzory budowli wiejskich na 24 tablicach litografowannych, ze wskazaniem zasad do oznaczenia ich obszerności i obrachowania kosztów, oraz zdodatkiem nauki stawiania budowli z ziemi ubijanéj (zł. 12.)—Tłumacz Dymitra Samozwańca Bułharyna, zajmuje się teraz tłumaczeniem na język Polski innego romansu historycznego Rossyjskiego Zagoskina «Jerzy Miłosławski»—Na Wiktora Hugo trajediją *Hernani* już się dwóch tłumaczów znalazło.

(Dz. P.—K. P.)

— Kosztem Rządu Polskiego kształcą się w r. b. zagranicą. Ludwik Sobotowski, do języków wschodnich w Rzymie, Andrzéj Kucharski, do języków Sławiańskich, Antoni Wysocki do malarstwa w Paryżu, Tomasz Nidecki do muzyki we Włoszech, Adam Karwowski do anatomii w Wiedniu, Wincenty Smaczniński do filologii w Monachium, Józef Tensiorowski i Aloizy Gastel do filologii w Berlinie, Franciszek Rakowski do medycyny w Krakowie, Wincenty Wrześniowski do nauki miernictwa i niwellacyi w Anglii, Teofil Rybicki do chemii techniczném ogólnéj w Anglii, Floryan Zubelewicz do nauki znajomości towarów (Waarenkunde) we Francyi, Antoni Barciński do rachunkowości i korresp. handlowéj w Paryżu, Bogdan Jański do historyi i jeografii handlowéj, tudzież do prawodastwa handlowego w Paryżu, X. Franciszek Wręczycki (kosztem zgromadzenia XX. Pijarów) do astronomii w Paryżu, Emil Lauber, Karol Oriev, August Rauh, Józef Spleszyński do Stanu Duchownego Ewangelickiego wyznania w Berlinie.

(z Rocznika Jnstyt. Relig. i Eduk. 1830.)

Teatr Rossyjski. Wychodząca tu Gazeta Literacka tak mówi o stanie dramatyki Rossyjskiéj «Zdaniem niektórych «mierność naszéj dramatycznéj poezyi stąd pochodzi że «Autorowie są mało płatni. Nam się zdaje przeciwnie. «Gdyby nie płacono za sztuki a więcej słuchano głosu «krytyki, dawnoby nasze dramatyczne Muzy zrównały się «ze swemi siostrami, od których daleko zostały wyprze-«dzone. Niech dziś Teatralna Dyrekcija przestanie dawać «pieniądze za sztuki, dziś od Rossyjskiego teatru odbieży «tłum zalewający naszą scenę bredniami pisanemi nie «wiedzieć w jakim Tatarskim języku. Ktoż nam dowiedzie «że fon-Wizin i Ozierow (jedyni w Rossyi którym nale-«żałoby płacić po Europejsku) pisali swoje dzieła dla pienię-«dzy. Owoż dla czego oni tak się różnią i czystością języka «i dobrze obmyślanym planem od reszty naszych dramatycz-«nych pisarzy! Rzućmy teraz okiem na teatralnych liwrantów «(подрядчиковъ) Rossyjskich, co też oni wydają? czy po-«dobna jest znaleść w ich utworach choć jeden żywy, «godny uwagi charakter? Nie. O charakterach ani myślą; «sposzywają role jak suknie na takiego to aktora, lub «aktorkę. Zechcą naprzykład widzić jak się wydadzą ład-«ne debiutantki po męsku? i oto Ruska publiczność co «wieczora widzi ich w kusych fraczkach, krągłych kape-«luszach, s cieniuchną trzcinką w ręku. Niech która z «aktorek ma nałog mowienia ochrzypłym, chłopskim gło-

«sem i wywijania pięściami jak przekupka *s ciasnego ryn-«ku* (толкучій рынокъ) (*) i wnet dla niéj staje z dziesiątek komedyi i ze sto wodewilów, w których głowną «rolę gra kłótliwa dama s prowincyi, podobna raczéj do «pomywaczki (поломойка) niezręcznie przedrzeźniającéj «swoję panię. Sam język, zdaje się być umyślnie zasto-«sowany do sposobu wyrażenia naszych aktorów; gdyż «w żadném innėm towarzystwie niemożna posłyszeć nic «podobnego dziwnemu dialektowi naszych komedii. Zwrot-«ki wodewilowe doszły u nas do takiej prozaiczności, «tak lekkiéj nikczemności, że za jakich lat pięć będą je «zapewna składali sami teatralni odźwierni. Owoż w «jakim stanie znajduje się teraz dramaturgija Rossyjska» i t. d.

Skuteczność kar publicznych «Wczora zrana (czytamy w Echo Français 9 Lipca s Paryża) wysłano więźniów skazanych na galery, po zakuciu ich w kajdany. 7 Lipca zebrano w sześciu oddziałach 152 więźniów, s których 80 było z Departamentu Var. zaledwie kuć skończono, dały się słyszeć odgłosy pieśni. Dwaj młodzi poczynali zwrotki, których końcówce wtorowała gromada:

Si jamais je reviens des galères,
Je veux devenir millionnaire
Et des forçats adoucir la misère.

O piątéj zrana pierwszy wóz zaszedł—nowe okrzyki: «Niech żyje departament! Bądź zdrów Paryżu na zawsze! Wiwat koza! gniazdo złodziejów, łotrów! oto jesteśmy: powrocimy, dalej w drogę!» J tak przez całą wyprawę.

Dwóch czy trzech więźniów trzymało na kolanach kocięta, zapewna mające im towarzyszyć w więzieniu. Wszyscy palili tytuń: Wszyscy prawie byli w łachmanach: większa część zdawała się być s klassy wieśniaków.

Na drodze jeden z więźniów wśród tłumu biegącego za niemi, postrzegł chłopca w małéj czerwonéj czapce «Poczekaj, jeszcześ za młody na tę czapkę . . . Przyjdzie twoja pora.» Dziecię odpowiedziało mu «ja nigdy nie będę do ciebie podobny, nie boję się oto«—Tym lepiéj niech ci ta *fizyka* posłuży za naukę. Młody jeszcze jesteś. Korzystaj . . .» Tak śpiewając, krzycząc, drażniąc wszystkich zwłaszcza kobiety, dojechali do rogatek, od których poczęła się długa droga do galer w Brest.»

Cały ten opis czyliż nie dowodzi małego wpływu jaki dotąd wywarły liczne rosprawy o celu i dzielności kar, któremi prawodastwa Europejskie ścigają przestępców. Zawsze jeszcze nie tylko sama zbrodnia lecz i kara za nią idąca zrywa powszechny pokoj i jak złe lekarstwo psuje od siebie zdrowie społeczności.

(*) Jest to jeden z rynków Petersburga. Niemamy przymiotnika na oddanie jego miejscowego nazwiska, które zapewna pochodzi od ścisku jaki na nim panuje i od wzajemnej a niezwyczajnéj repulsyi różnorodnych cząstek ścierających się wiecznie w tym przybytku. Rynek ten napełniony najlichszém pospólstwem używa powszechnie niedobréj sławy i uchodzi za stanowisko środkowe zbytu towarów, śmiało i zręcznie lubo mniéj prawnie nabytych. (*Przyp. Red.*)

Obraz statystyczny kuli ziemskiej. Adrian Balbi *w Revue de deux mondes* ogłosił rosprawę o ludności dwóch lądów, w któréj porównał znajome dotąd rachuby. Ogólne wypadki badań jego są następujące:

Powierzchnia w mil. kwadr. 60 na stopień. równika.	*Ludność.* bezwzględna	stosunkowa.
Ląd stary.		
23,427,000.	678,000,000.	29.
Europa.		
2,793,000.	227,700,000.	82.
Azyja		
12,118,000.	390,000,000.	32.
Afryka		
8,500,000.	60,000,000.	7.
Ląd nowy.		
Ameryka		
11,146,000.	39,000,000.	3, 5.
Ląd Australii i przyległości		
Oceania		
3,100,000.	20,300,000.	6, 5.

Kula Ziemska

Część zajęta przez morza	110,849,000.	737,000,000.
Ląd	37,673,000.	

Ogół powierzchni kuli 148,522,000.

— W Tyflisie założona została publiczna czytelnia, która zarazem będzie najpierwszą w tém mieście xięgarnią, gdyż właściciel ma zamiar wyprzedawania dzieł zażądanych.

— Gazeta Londyńska Times umieściła tablicę wykazującą ilość arkuszy wyszłych w Londynie w 1829 roku dzienników i ustanowionéj od nich opłaty stęplowéj. Podług tego wykazu, gazety Times wyszło 3,275,311 ark. za które opłacono do skarbu z górą 54,528 funt. st. (1,363,500 rub. ass.) Najwięcéj czytane są gazety: Times, Morning Herald, Morning Chronicle, Morning Advertiser, i Standart; każdéj z nich drukuje się rocznie od 1 do 3 milionów arkuszy i płaci się niemniej nad 20,000 f. st. stępla. W ogóle wyszło w 1829 r. w Londynie, 18,096,229 ark. i opłacono do skarbu 308,025 f. st. (7,700,675 r. ass.)

— Wyliczono że we Francyi każdy człowiek spożywa na rok 5 funtów cukru, w Niemczach 6 f., w Stanach Zjednoczonych 8 fun. w Anglii 14 fun. Pszczoła połnocna Petersb. s tego powodu dodaje «niech co chcą mówią; Anglicy we wszystkiém trzymają pierwszeństwo «przed innemi narodami.»

— Pewien Filolog mający wiele wolnego czasu wyrachował wszystkie słowa składające język Angielski, i znalazł, że w nim jest artykułów 3, rzeczowników 20,500 przymiotników 9,200, zaimków 40, słów foremnych 7,823, nieforemnych 177, przysłówków 2,600, przyimków 69, wykrzykników 68, łączników 19, w ogóle 40,499 wyrazów.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 22-го Іюля, 1830. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ